

Rasizm w futbolu. Przebijająca się nienawiść w świetle wielu kampanii społecznych

Michał Karpiński
19 stycznia 2019



Rasizm w futbolu? Przecież jest XXI wiek! Działają tyle kampanii społecznych, które z tym walczą. W większości drużyn z czołowych lig grają zawodnicy ciemnoskórzy. To niemożliwe, żeby takie rzeczy się jeszcze zdarzały. Nagle z takiego utopijnego snu brutalnie wybudzają nas oburzające zachowania, które co pewien czas wstrząsają piłkarskim światem. Dopuszczają się tego nie tylko kibice, ale również inni piłkarze, działacze, komentatorzy czy trenerzy. Skupmy się jednak na dwóch pierwszych grupach, ponieważ przejawy nietolerancji zdarzają się tam najczęściej.

Nienawiść i poczucie wyższości nad osobami posiadającymi inny kolor skóry lub wywodzącymi się z odmiennych kultur istniał od zarania dziejów. Na przestrzeni wieków doprowadziło to do wielu strasznych procederów. Powszechne niewolnictwo i nierówności społeczne toczyły ludzkość przez wieki. Jednak różnego rodzaju ruchy antyrasistowskie i wzrastający sprzeciw społeczny sprawiły, że dzisiaj rasizm jest potępiany nie tylko przez opinię publiczną, ale w większości krajów Europy jest również przestępstwem. Mimo to wciąż dochodzi jeszcze do ataków nienawiści.

Rasizm w raczkującym futbolu jest udokumentowany dosłownie w kilku przypadkach, co nie znaczy, że był wtedy rzadkością. Czarnoskórzy piłkarze pojedynczo i niezbyt często pojawiali się na najwyższych szczeblach świata piłkarskiego, więc nie było o nich zbyt głośno. Ewentualne incydenty rasistowskie nie interesowały prasy, ponieważ nie dotyczyły topowych zawodników, a kto przejmowałby się jakimiś średniakami.

Akty dyskryminacji na tle rasowym na stadionach zaczęły przyjmować formę przyśpiewek w latach 70. i 80. XX w. Zaczęto wtedy również naśladować małe odgłosy (w stosunku do ciemnoskórych zawodników), które pojawiają się wśród kibiców do dzisiaj. Dopiero w latach 90. zostały podjęte zdecydowane działania mające na celu usunięcie takich zachowań ze świata piłkarskiego. Ale zanim o metodach walki z dyskryminacją na boiskach przyjrzymy się aktualnym wydarzeniom, które ponownie przypomniały mediom o istnieniu rasizmu.

To wciąż się zdarza...

W 16. kolejce Premier League spotkały się Chelsea i Manchester City. „Obywatele” przegrali ten mecz, który był ich pierwszą porażką w lidze w tym sezonie. Skorzystał na tym Liverpool, wskazując na miejsce lidera. Jednak nie tylko to wzbudziło zainteresowanie opinii publicznej. Skandal wywołały ataki rasistowskie, których ofiarą padł Raheem Sterling. Gdy tylko Anglik pojawił się w okolicy trybun, kibice Chelsea wykrzykiwali w jego stronę najróżniejsze obelgi „o silnym zabarwieniu rasistowskim”. Klub z Londynu na szczęście odpowiednio zareagował i szybko zidentyfikował oraz zawiesił czterech sprawców. Sprawą zajęła się również policja.

Kilkanaście dni później na Półwyspie Apenińskim w ramach rozgrywek Serie A spotkali się Inter Mediolan i Napoli. Tam także doszło do podobnej sytuacji. Kibice Interu za cel swoich nienawistnych ataków obrali klubowego kolegę Arkadiusza Milika i Piotra Zielińskiego – Kalidou Koulibaly’ego, który był wielokrotnie obrażany i poniżany. Mimo interwencji Carlo Ancelottiego arbiter nie przerwał meczu. Jedyne spiker trzykrotnie próbował uspokoić pseudokibiców, lecz jak można się było spodziewać, bezskutecznie. Obrońca „Azzurrich” nie wytrzymał napięcia i po dwóch szybkich żółtych kartkach w 80. minucie musiał opuścić boisko.

– Jeśli nic się nie zmieni, to następnym razem zejdziemy z boiska, choćby oznaczało to porażkę walkowerem – komentował całą sprawę wspomniany już trener Napoli, Carlo Ancelotti.

– W takich sytuacjach piłkarze powinni siadać na murawie i nie powinni być za to karani – taki pomysł na rozwiązanie tego typu problemów ma Fabio Capello, trener między innymi Milanu i Juventusu.

Reakcję piłkarzy na takie zachowanie kibiców mogliśmy obserwować w 2013 roku. Po tego typu atakach zejście całej drużyny z boiska zainicjował ówczesny zawodnik AC Milan, Kevin-Prince Boateng. Zdarzyło się to podczas towarzyskiego meczu z Aurora Pro Patria, który po tym incydencie został przerwany. Odbiło się to szerokim echem w świecie futbolu, skomentowało to wiele gwiazd i autorytetów piłkarskich. Zachowanie reprezentanta Ghany i całego Milanu było chwalone i podawane jako przykład. Mówiło się o przełomie w walce z rasizmem. Jednak pojawiły się też głosy krytyczne.

– Takie rzeczy nie powinny się zdarzać w futbolu, ale nie możesz tak po prostu schodzić z boiska, jak zrobił to Boateng – Cristiano Ronaldo, wtedy jeszcze gracz Realu Madryt.

– Nie oceniam pozytywnie tego, co zrobił Boateng. Tego typu reakcje tylko wzmacniają tendencje rasistowskie – Clarence Seedorf.

O krok dalej poszedł ówczesny prezydent FIFA Sepp Blatter, który stwierdził, że przerywanie meczów w taki sposób może doprowadzić do manipulacji. Jak rozwiązać sytuację, gdy z boiska zejdzie przegrywający zespół pod pretekstem pojawienia się rasistowskich okrzyków na trybunach? Komu w takiej sytuacji powinno się przyznać walkower?

Jak zespół „Rossonerich” zachowałby się, gdyby był to mecz o ważne punkty w Serie A, a nie tylko spotkanie towarzyskie z drużyną z niższych lig? W 2017 roku po atakach na tle rasistowskim decyzję o zejściu z boiska podjął zawodnik Pescary, Sulley Muntari, w meczu przeciwko Cagliari. Zespół jednak nie poszedł w ślady kolegi i po jego zejściu kończył spotkanie, grając w dziesiątkę, ponieważ zostały wykorzystane już wszystkie zmiany. Była wtedy 89. minuta i wynik 1:0 dla Cagliari. Czy Muntari zdecydowałby się na taki gest na początku meczu lub gdy wynik byłby korzystny dla jego drużyny? Możemy tylko spekulować.

Piłkarz piłkarzowi...

Powszechnie wiadomo, że podczas ostrych starć na boisku piłkarze przeciwnych drużyn nie przebijają w słowach. Zadziwiający są jednak sytuacje, w których zawodnik grający na wysokim światowym poziomie, który podczas swojej kariery spotkał i współpracował z osobami pochodzącymi z odmiennych kultur lub o innym kolorze skóry, nagle atakuje na tle rasistowskim gracza z przeciwnej drużyny.

Przykładem takiego zachowania jest sytuacja z meczu Fenerbahce z Trabzonspor, kiedy ofiarą słownego ataku padł Didier Zokora, gracz między innymi Tottenhamu Hotspur, Sevilla FC, a w momencie zdarzenia zawodnik zespołu z Trabzonu. Został obrażony z powodu swojego koloru skóry przez Emre Belozoglu, który wyładował na nim swoją frustrację po otrzymaniu żółtej kartki. Turek posiada równie bogatą karierę i doświadczenie (Galatasaray SK, Inter Mediolan, Newcastle United, Atletico Madryt), co jeszcze bardziej szokuje.

Turecki związek piłki nożnej potraktował to zachowanie nadzwyczaj łagodnie, zawieszając Belozoglu tylko na dwa spotkania. Choć przepisy w takiej sytuacji mówią o karze od 4 do 8 meczów zawieszenia. W kolejnym spotkaniu między tymi drużynami Zokora odmówił podania ręki Turkowi, a zawodnicy Trabzonsporu postanowili sami wymierzyć sprawiedliwość i przez cały mecz karcili Belozoglu, kopiąc go przy każdej możliwej okazji. Co oczywiście też nie jest godne pochwały.

Kolejnym przykładem i zarazem najbardziej znaną sytuacją przejawu rasizmu bezpośrednio na boisku jest słynny spór Luisa Suareza z Patrice’em Evrą. Podczas meczu Liverpoolu z Manchesterem United (15 października 2011 roku) po kolejnym starciu tych piłkarzy zawiązała się krótka rozmowa między nimi. Specjaliści od czytania z ruchu warg, wynajęci przez angielską federację piłkarską, ujawnili treść rozmowy. Na pytanie Francuza „Dlaczego mnie kopnąłeś?” Urugwajczyk odpowiedział: „Bo jesteś czarny”.

Przy następnym spotkaniu podczas przedmeczowego powitania obu zespołów Suarez nie podał ręki Evrze, co znowu zaogniło spór. Jednak obaj zawodnicy poszli po rozum do głowy (trwało to kilka lat) i zażegnali konflikt. Francuz gratulował Suarezowi (już wtedy piłkarzowi FC Barcelona) zdobycia tytułu najlepszego strzelca Europy, a Urugwajczyk przyznał w jednym z wywiadów: „Żałuję tego, co zrobiłem. Powinienem uścisnąć dłoń Evrze.”

Polska

Mimo że Polacy nie mają w Europie najlepszej opinii, jeśli chodzi o tolerancję, to na polskich stadionach do takich niechlubnych ekscesów dochodzi niezbyt często w porównaniu do czołowych lig Europy. Wyjątki jednak potwierdzają regułę.

Do nietypowego zajścia doszło w Szczecinie w 2012 roku. Otóż po meczu Pogoni Szczecin z Jagiellonią zawodnicy z Białegostoku udali się pod trybuny zajmowane przez swoich kibiców, chcąc podziękować za doping. Nagle zamiast typowego, pomeczowego podziękowania część fanów zaczęła wulgarnie obrażać Ugochukwu Ukaha, który został również opluty. Kibice odsuwali ręce, nie chcąc przybić z nim „piątki” – tak gracz zeznał przed sądem, gdzie miała finał cała sprawa.

Zawodnik mógł jednak liczyć na wsparcie kolegów i trenera (Tomasz Hajto), a nawet został przyjęty przez prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego i wojewodę podlaskiego.

Wszystkich śledzących losy reprezentacji Polski zaskoczyło niedawne zachowanie kibiców w meczu Ligi Narodów z reprezentacją Włoch w Bolonii. Na trybunach pojawiły się race, ale to nie robi już na nas wrażenia, bo nasze zamiłowanie do pirotechniki i używanie jej podczas spotkań jest powszechnie znane. Zaskakujące są jednak pojawiające się na trybunach okrzyki rasistowskie, za które UEFA ukarała PZPN grzywną oraz zamknięciem sektora na Stadionie Śląskim w Chorzowie w spotkaniu z Portugalią, który odbył się 11 października 2018. Nakazano rozwiesić na zamkniętej trybunie baner z nazwą antyrasistowskiej kampanii oraz jej logiem. Takie zachowania nie robią ani Polsce, ani Polakom dobrej reklamy w Europie.

Wykopmy rasizm ze stadionów!

Sytuacje wymienione powyżej to tylko mały odsetek rasizmu w futbolu. Zagłębiając się w ten temat, można odnieść wrażenie, że znaczna większość ciemnoskórych piłkarzy grających w Europie spotkała się przynajmniej raz z większymi lub mniejszymi przejawami rasizmu. Roberto Carlos, Samuel Eto'o, Mario Balotelli, Mesut Oezil czy Dani Alves (oraz wymienieni wcześniej) to najbardziej znani zawodnicy, których dotknęły nienawistne ataki. Takich graczy jest dużo więcej.

Strach pomyśleć, co działałoby się na stadionach, gdyby nie organizacje antyrasistowskie, które prześcigają się w pomysłach, jak można poprawić aktualną sytuację. Różnego rodzaju akcje i spoty telewizyjne otwierają oczy i pomagają zrozumieć problem rasizmu w piłce nożnej nie tylko w Europie, ale i na całym świecie.

Najpopularniejszą taką akcją jest „No to Racism” – zainicjowana przez UEFA i kojarzona przede wszystkim z Ligą Mistrzów. Wszyscy pamiętamy spot reklamowy, w którym najbardziej znani piłkarze w swoich ojczystych językach mówią „nie” rasizmowi.

W Polsce zorganizowano podobną akcję. W spocie wzięli udział najbardziej rozpoznawalni zawodnicy ekstraklasy, dziennikarze, komentatorzy sportowi, a także prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej – Zbigniew Boniek.

Kawał dobrej roboty wykonuje stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, które w 1996 roku uruchomiło kampanię społeczną: „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Współtworzą sieć Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie (FARE) oraz współdziałają z UEFA i FIFA.

Całkowite wyeliminowanie tego zjawiska wydaje się niemożliwe, ale wszelkie próby walki z nim są godne pochwały i naśladowania. „Normalni” kibice powinni się jednoczyć i pokazywać swój sprzeciw nawet wobec najmniejszych przejawów rasizmu. Cieszy również zaangażowanie w antyrasistowskie akcje piłkarzy światowego formatu, którzy dla wielu młodych ludzi są autorytetem.

https://iqol.pl/rasizm-w-futbolu/?fbclid=IwAR29JYrSRoaeAF_w5nq7bIHnSjwD7OY5ePTpYJ68IXN89Z9RA96So7Mo_5w